

1994] oraz za R.F. O'Toolem [*The Unity of Luke's Theology: An Analysis of Luke-Acts*, Wilmington 1984], niecytowanymi w książce) tezę o jedności literacko-teologicznej podwójnego dzieła Łukasza, to rekonstrukcja jego teologii nie powinna ograniczać się do samej Ewangelii. Pisząc Ewangelię, Łukasz miał już bowiem wyraźną koncepcję Dziejów Apostolskich. Bez badania wzmianek o rodzinie w drugiej księdze określenie paradygmatów na podstawie tekstów pierwszej części jego dzieła musi zatem pozostać wysoce niekompletne. Innymi słowy, kształt Łukaszowej koncepcji rodziny mieści się w jednej i spójnej teologii, wyrażonej harmonijnie i nierozdzielnie nie tylko w Ewangelii, ale też i w Dziejach Apostolskich.

Niedostateczne uwzględnienie jedności literackiej tekstu nie jest jakimś wyjątkiem w egzegezie. Dość często na marginesie zainteresowań wybitnych egzegetów znajduje się organizacja tekstów na poziomie struktury literackiej, podporządkowanej argumentacji retorycznej i mającej funkcje estetyczne. Oparcie analiz na niewątpliwych osiągnięciach egzegezy niemieckojęzycznej jest mocną stroną studium ks. A. Najdy. Argumentację prowadzoną w zasadniczym tekście opatruje bowiem aparatem naukowym, z odnośnikami do aktualnej literatury przedmiotu. W analizie tekstów biblijnych mocny nacisk kładzie na badanie warstwy leksykalnej i gramatycznej tekstów – zarówno greckich, jak i hebrajskich.

Pewnym usprawiedliwieniem dla ograniczenia do pierwszej księgi Łukasza jest liczba mnoga w tytule. Sformułowanie „paradygmaty” zapowiada tylko badanie i charakterystykę różnorodnych modeli życia rodzinnego, a nie rekonstrukcję jednego, choć złożonego paradygmatu. Przeprowadzone w kolejnych rozdziałach analizy raczej dostarczają pewnych spostrzeżeń i oferują wartościowe interpretacje, które służą zarysowaniu pewnej liczby (wszystkich istotnych?) obrazów rodziny i jej życia, niż prowadzą do końcowej syntezy jednego wzoru, który mógłby być wkomponowany w teologiczną wizję dzieła Łukaszowego.

Ks. Artur Malina

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 53,2 (2020), s. 315-319

Łukasz Kędziński, *Pozwól być Twoim narzędziem. Arcybiskup Jerzy Stroba 1919–1999*, Archidiecezja Poznańska Poznań 2019, ss. 112, ISBN 978-83-6540-629-3

Okres posługi biskupiej abpa Jerzego Strobę, 92. biskupa w katalogu pasterzy diecezji – a już od ponad dwóch wieków archidiecezji – poznańskiej, przypadł w chwili ważnego i brzemiennego w dziejach Kościoła pontyfikatu Ojca Świętego – św. Jana Pawła II na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Powzięte na Soborze Watykańskim II uchwały dotyczące odnowy Kościoła były przez te lata wcielane w życie w Kościołach lokalnych, także i w Polsce. Był to także burzliwy okres ruchu solidarnościowego i zrywu wolnościowego Polaków, zapoczątkowany m.in. pierwszą pielgrzymką papieża do ojczyzny w 1979 r. W jego konsekwencji doszło do upadku reżimu komunistycznego i częściowo wolnych wyborów w 1989 r., później zaś transformacji politycznej, gospodarczej i kulturowej naszego kraju, których skutków doświadczamy również i dzisiaj.

Obszary aktywności duszpasterskiej abpa Jerzego Stroby były rozległe. Do ich prowadzenia, a tym samym inspirowania do owocnych działań poznańskiego duchowieństwa i diecezjalnego laikatu przygotowywał się przez lata, zbierając bogate doświadczenie jako kapłan diecezji katowickiej, później zaś jako biskup pomocniczy w administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim (w latach 1958–1972) i jako pierwszy biskup diecezji szczecińsko-kamieńskiej (w latach 1972–1978). A mimo to osoba poznańskiego pasterza bynajmniej nie była w oczach jemu współczesnych uznawana za istotnego gracza na arenie Kościoła w Polsce. Wręcz uważano, że abp Stroba nie potrafił odgrywać znaczącej roli w ramach polskiego episkopatu, że nie był „mężem stanu” ani też jednym z pierwszych dostojników kościelnych, jak by to wynikało z rangi tej najstarszej w Polsce diecezji. Rzeczywiście na pierwszy rzut oka wydaje się, że jego osoba była jakby nieco w cieniu innych biskupów, zaś sama archidiecezja znajdowała się na uboczu ważnych wydarzeń lat 80. XX w. (a były nimi: Gdańsk, Warszawa czy Śląsk). Być może w tamtym okresie archidiecezja nie odgrywała wiodącej roli w strukturze diecezji w Polsce, tak jak miało to miejsce w okresie rządów prymasa Augusta Hłonda czy może nawet w okresie dzisiejszym.

Rzetelna analiza faktów i wnikliwie poczynione studium osoby pasterza oraz jego aktywności duszpasterskiej przeczą takim sugestiom. Być może opinie te zrodziły się w trakcie jego posługi dlatego, że na pierwszy rzut oka wydawał się skromnym i cichym Ślązakiem, który nigdy nie podnosił głosu, a jednak mocną ręką sprawował swoją posługę w archidiecezji. Był twardym realistą, „sprowadzał na ziemię kapłanów”. W kurii umawiał się z nimi na konkretną godzinę i minutę: „o 10.15”, bo dla niego ważne było to, aby nie marnować czasu. Dla niego ważniejsze były posługa nauczania, tworzenie punktów katechetycznych i formacja katechetów – szczególnie świeckich, aniżeli politykowanie i przeciwstawianie w chwilach konfliktów państwa z Kościołem „mas masom”. Tak widział go również św. Jan Paweł II, który w specjalnym telegramie po jego śmierci pisał: „W trudnych czasach rządów komunistycznych umiał z roztropnością, mądrością i rozeznanem rozwiązywać ważne sprawy o wielkim znaczeniu dla całego Kościoła w Polsce”.

We wrześniu 2019 r. odbyła się na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II publiczna obrona pracy doktorskiej ks. Łukasza Kędzierskiego (kapłana archidiecezji poznańskiej, wyświęconego w 2005 r.), poświęconej pasterskiej działalności tego pasterza w archidiecezji: *Aktywność duszpasterska abpa Jerzego Stroby w archidiecezji poznańskiej (1978–1996)*, napisanej na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem śp. ks. dra hab. Leszka Wilczyńskiego, w Instytucie Historii Kościoła i Patologii Wydziału Teologii KUL JPII. Autor pracy, na co dzień notariusz Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, posługujący w parafii Chrystusa Jedyne Zbawiciela w Swarzędzu, na 356 stronach komputeropisu ukazał sylwetkę pasterza, przybliżając koleje jego życia i posługi biskupiej. Już na samym wstępie doktorant pisał w swojej dysertacji, że abp Stroba: „Był niekwestionowanym autorytetem w zakresie katechetyki oraz wieloletnim przewodniczącym Komisji Katechetycznej Episkopatu Polski (1959–1996) (...). Był przewodniczącym Międzynarodowej Rady Katechetycznej (od 1975 r.), a także wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Biskupów Europy (1974–1983). Brał udział w obradach Soboru Watykańskiego II i Synodu Biskupów w 1977 r. i 1985 r. Współuczestniczył także w zainicjowanych w 1986 r. pracach nad nowym *Katechizmem Kościoła katolickiego* (...). Niektórzy określali go nawet – za jego styl wypowiedzi i stonowaną postawę w rozmowie – «ostatnim księciem Kościoła»”.

Omawiana rozprawa została podzielona na pięć rozdziałów. Po bardzo wnikliwej charakterystyce osoby arcybiskupa i dziejów, w jakich przyszło mu żyć i kierować poszczególnymi agendami Kościoła lokalnego – jako kapłanowi, później zaś jako biskupowi – autor skupił uwagę na nauczaniu ordynariusza zawartym w homiliach, kazaniach i listach

duszpasterskich, pełnionej przez niego posłudze sakramentalnej, wydawanych dekretach i tematyce jego wystąpień publicznych, a wreszcie na jego zaangażowaniu na płaszczyźnie społecznej, charytatywnej i pastoralnej. Taka koncepcja pracy wynika wprost z pasterskiej misji biskupów: nauczania, uświęcania i rządzenia powierzoną im wspólnotą Kościoła (*munus docendi, sanctificandi et regendi*). Ważne w tym zakresie były działania arcybiskupa prowadzone za pośrednictwem instytucji diecezjalnych, przede wszystkim synodu diecezjalnego, odbywającego się w latach 1992–1993, którego kontynuacją był kongres eucharystyczny w 1993 r. (ze wszystkimi wcześniejszymi obchodami na szczeblu parafialnym i rejonowym). Dysertację oparto na bardzo wnikliwej kwerendzie źródeł zdeponowanych w archiwach państwowych i kościelnych (129 źródeł rękopiśmiennych i 158 drukowanych). Szczególną wartość prezentowały w tym względzie osobiste *Wspomnienia* abpa Stroby, które zachowały się w maszynopisie i obejmują okres od 1945 r. do pierwszych lat posługi w Poznaniu. Pozostałe informacje zostały zaczerpnięte z 558 opracowań, a całościowa bibliografia liczyła aż 845 pozycji.

W czasie obiadu doktorskiego, w którym uczestniczył również bp senior Zdzisław Fortuniak – biskup pomocniczy poznański w latach 1982–2014 i bliski współpracownik abpa Stroby – zrodziła się idea, aby z okazji 100. rocznicy urodzin i 20. rocznicy śmierci byłego pasterza archidiecezji poznańskiej wydać o nim monografię, wykorzystując studium ks. Kędzińskiego. Ponieważ sama praca wymagała jeszcze wielu poprawek, a i bardzo rozbudowany aparat przypisów wydawał się zbyt obszerny jak na potrzeby pozycji, którą chciano podzielić się z wszystkimi kapłanami w archidiecezji oraz jej wiernymi, zdecydowano się, że nowy doktor świętej teologii na potrzeby tak ważnych rocznic wyda najpierw biografię abpa Jerzego Stroby, która jest w zasadzie pierwszym rozdziałem pracy doktorskiej (warto przy tym dodać, że najbardziej rozbudowanym, bo liczącym prawie 40% objętości rozprawy). Praca ukazała się pod koniec 2019 r. W domyśle planowano, aby była ona prezentem dla wszystkich kapłanów archidiecezji, jaki mieli otrzymać oni w czasie Mszy św. Krzyżma w 2020 r. Z taką inicjatywą wystąpił kolejny z pomysłodawców książki – bp Grzegorz Balcerek. Z powodu epidemii kapłani otrzymywali książkę w czasie swoich dorocznych zjazdów kursowych latem i jesienią 2020 r.

Recenzowana książka nosi tytuł *Pozwól być Twoim narzędziem. Arcybiskup Jerzy Stroba 1919–1999*. Pierwsze zdanie jest tłumaczeniem dewizy arcybiskupa, wypisanej w jego herbie biskupim: *Da instrumentum Tuum esse*. Autor biografii, przez pryzmat skomplikowanych losów Polaków tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, przez lata wojny i okupacji, okres komunizmu, aż do końca lat 90. ubiegłego wieku, ukazuje odważną i zaangażowaną duszpastersko postawę abpa Stroby. Już na samym wstępie dementuje niesłuszne opinie o swoim bohaterze, które pokutują w obecnej historiografii: „Badający powojenną historię Polski wspominają o abpie Strobie tylko na marginesie wydarzeń tego okresu. Jednak uważne studium tekstów kaznodziejskich oraz listów pasterskich ukazuje jego poglądy i stanowisko, jakie zajmował wobec wydarzeń zachodzących w kraju i stawia jego osobę i dzieło wśród najwybitniejszych pasterzy Kościoła w Polsce” (s. 9).

Praca została podzielona na 7 nierównomiernych objętościowo rozdziałów. W rozdziale pierwszym: *Życie i powołanie kapłańskie* (s. 11–29), autor opisuje dzieciństwo i młodość późniejszego pasterza Kościoła poznańskiego. Swoją opowieść snuje, przyglądając się specyfice Kościoła na Górnym Śląsku w chwili zrywu niepodległościowego po zakończeniu I wojny światowej, jaki zaowocował plebiscytem i trzema powstaniami śląskimi, a także włączeniem części Górnego Śląska w skład odrodzonej Rzeczypospolitej i erygowaniem w 1925 r. diecezji katowickiej. Ks. Kędziński analizuje burzliwe dzieje okresu międzywojennego, w jakich przyszło dorastać ówczesnemu młodzieńcowi, ale nie sili się na zrozumienie specyfiki śląskiej w jej wymiarze wielokulturowym

i wielonarodowym, a to zaowocowało poniekąd bardzo otwartą postawą przyszłego pasterza archidiecezji poznańskiej. Czytelnik zapewne znajdzie w tej części wiele cennych wspomnień abpa Stroby: trudne początki jego drogi do kapłaństwa (jąkanie się, „rocznik seminaryjny 1938”, czas II wojny światowej, studia seminaryjne w Widnawie i święcenia kapłańskie w niemieckim Wrocławiu). Po wojnie ks. Stroba dokończył swoje studia, uzyskując magisterium i doktorat z teologii. Rozdział drugi: *Diecezja katowicka* (s. 30-37), jest nieco sztucznie podzielonym czasokresem posługi kapłańskiej ks. Stroby w jego rodzinnej diecezji, ponieważ okres ów można było rozpocząć od 1945 r., a nie od 1948 r. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych młody kapłan – jako uznany katecheta – zwrócił na siebie uwagę swoich starszych konfratrów, w tym ks. Wilhelma Pluty – późniejszego administratora w Gorzowie. W kolejnych latach jego praca była nadal mocno oparta o katechizowanie (s. 30-31). Dopiero od 1950 r. zaczęto powierzać ks. Stobie funkcje w posłudze na szczeblu diecezjalnym: członek redakcji „Gościa Niedzielnego”, a później rektor śląskiego seminarium w Krakowie (od 1955 r.). Godne docenienia jest w tymże okresie jego sceptyczne nastawienie do księży patriotów i bycie na wskroś lojalnym wobec prawowitych władz kościelnych, nawet po usunięciu z diecezji bpa Stanisława Adamskiego. W sporze z wikariuszem kapitulnym o podporządkowanie śląskiego seminarium prokomunistycznemu ruchowi księży patriotów uzyskał pełne poparcie profesorów oraz alumnów, dzięki czemu obronił niezależność uczelni (s. 35-37).

Rozdział trzeci: *Posługa biskupia w Gorzowie Wielkopolskim* (s. 38-45), to nowy etap życia Jerzego Stroby. Po otrzymaniu święceń biskupich 16 listopada 1958 r. nowy pasterz skierowany został do pomocy bpowi Wilhelmowi Plucie w administracji gorzowskiej. Pomimo tego, że okres ów trwał od 1958 do 1972 r., wydaje się, że autor sięgnął w tym względzie do najmniejszej liczby źródeł. A przecież był to czas bardzo ważnych przemian w Kościele. To dzięki posłudze na Ziemiach Zachodnich bp Stroba poznał bogactwo duchowe polskiego Kościoła, tworzone od nowa na ziemiach poniemieckich, pomagając wrosnąć wiernym różnych kultur w nową ojczyznę i identyfikować się z nowym miejscem zamieszkania. Podobnie autor nie zauważył jego, może i skromnej, ale jednak obecności jako ojca soborowego na Vaticanum II. Jako członek Episkopatu Polski był już wtedy ceniony za dyskrecję i powściągliwość. Był także jednym z twórców słynnego listu biskupów polskich do niemieckich z 1965 r., który stał się kamieniem milowym na drodze ku pojednaniu obu narodów. Niemniej ks. Kędzierski słusznie wskazał na inicjatywy, których celem było ożywienie religijne wiernych w administracji gorzowskiej przez posługujących wśród nich trzech śląskich biskupów (bp Pluta, bp Jeż i bp Stroba): szczegółowo przeprowadzane wizytacje i utrzymywanie bliskich kontaktów z duchownymi i wiernymi, dzieło Wielkiej Nowenny i uroczystości Milenium Chrztu Polski. Czwarty rozdział poświęcony został kolejnemu etapowi życia bpa Stroby, tj. jego pasterzowaniu jako ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978 (s. 46-53). Mianowany w 1972 r. ordynariuszem nowej diecezji, bp Stroba przystąpił do tworzenia jej struktur, erygując tamże aż 49 nowych parafii i silnie wspierając powstanie apostołatu świeckiego. Co ciekawe, jego relacje z przedstawicielami władz cywilnych były wówczas „na tyle poprawne”, że funkcjonariusze bezpieki określali go jako człowieka najbardziej odpowiedniego na wyższe stanowiska kościelne. A to właśnie przez cały okres szczeciński agenci bezpieki prowadzili ostrą walkę z poczynaniami pasterza (np. utrudniając erygowanie nowych parafii) oraz usiłowali za wszelką cenę pozyskać najbliższych współpracowników biskupa, aby ci informowali władze państwowe o jego poczynaniach (s. 51-53).

Najbardziej obfity treściowo jest rozdział piąty, który został zatytułowany: *Arcybiskup poznański* (s. 54-104). Będąc pasterzem w Poznaniu, nadal był człowiekiem dialogu, nie

angażując się wprost w wydarzenia polityczne. W burzliwym okresie stanu wojennego apelował o rozagę, roztropność i powściągliwość. Nie był jednak obojętny w stosunku do rodzącej się opozycji politycznej, popierając ją i udzielając jej wsparcia. Zaangażowany we wdrażanie reformy soborowej, przyczynił się do wzbogacenia form duszpasterskich, zwłaszcza duszpasterstwa specjalistycznego. W rozdziale podkreślono główne obszary działalności abpa Stroby – jego inicjatywy, do których przekonywał duszpasterzy i wiernych, oraz jego główne osiągnięcia: nowy program duszpasterski i katechetyczny dla archidiecezji, ożywione budownictwo sakralne i erygowanie nowych parafii, przyczynienie się do wprowadzenia katechezy do szkół w 1990 r., zwołanie synodu pastoralnego i przewodzenie mu w latach 1992–1993, którego pokłosiem był przeprowadzony w archidiecezji kongres eucharystyczny.

Dwa ostatnie rozdziały to w zasadzie niewielkich rozmiarów suplement, który trudno nazwać rozdziałami: *W episkopacie Polski* (s. 105-106); „*Biskup nie idzie na emeryturę. On przestaje tylko rządzić*” (s. 107–108). Autor pisze o schyłku życia pasterza, przelotnym roku 1996, kiedy to Ojciec Święty Jan Paweł II zwolnił go z obowiązków przewodzenia archidiecezją, o czasie choroby i jego śmierci 12 maja 1999 r. W tym miejscu zabrakło informacji dotyczących uroczystości pogrzebowych pasterza, a może i kilku wspomnień, które nadałyby kolorytu samej monografii. Całość wzbogacona została 26 archiwalnymi fotografiami Jerzego Stroby z okresu dzieciństwa, lat szkolnych i seminarijnych, a wreszcie posługi biskupiej w Poznaniu. Zamieszczono także 3 fotokopie bulli papieskich, nominujących pasterza biskupem pomocniczym w Gorzowie, biskupem w Szczecinie i arcybiskupem w Poznaniu. Na potrzeby bibliografii autor wskazał jedynie na 3 archiwalia i 24 pozycje drukowane: źródła i opracowania, w tym na opublikowane przemówienia i pozostające w maszynopisie wspomnienia arcybiskupa. Cenne dla autora okazały się niepublikowane teksty biograficzne autorstwa abpa Stanisława Nowaka i ks. Henryka Olszara. Recenzowaną monografię poprzedziło wprowadzenie abpa Stanisława Gądeckiego, w którym metropolita poznański podzielił się bardzo ważną sugestią na temat bohatera książki: „Jego życie i posługa dotyczyły bodaj wszystkich newralgicznych momentów polskich dziejów w XX stuleciu” (s. 5).

Można zgodzić się ze słowami autora, że abp Stroba miał swoje zasady, od których nie odstępował. Do historii przeszło też powiedzenie, o którym jednak autor nie wspomina, że „tylko nieroby bały się Stroby”. Ale znacznie bliższe były mu inne zasady i wartości: roztropność i rozważa w duszpasterstwie, ścisła współpraca z duchowieństwem oraz docenienie laikatu, szczególnie w misji katechetycznej Kościoła. To właśnie te kwestie chciał w swojej pracy o poznańskim pasterzu przybliżyć ks. Łukasz Kędziński i myślę, że mu się to udało.

W pracy zabrakło przypisów, ale wydaje się, że opublikowany już niebawem doktorat zaspokoi niedosyt badaczy w zgłębianiu wiedzy o posłudze pasterskiej abpa Stroby, którego osoba nie doczekała się jeszcze obszernej biografii. A jednak, gdyby nie takie prace, o której mowa w recenzji, a które absolutnie nie roszczą sobie pretensji do bycia syntezą, to trudno byłoby w przyszłości właśnie takie syntezy tworzyć. Oby i inni nie bali się tworzyć syntetycznych pozycji o dziejach Kościołów lokalnych, ich pasterzy oraz osób, które odegrały ważną, a nawet znaczącą rolę w dziejach Ludu Bożego. Cieszy fakt, że właśnie takie prace powstają na seminariach naukowych na wydziałach teologicznych w Polsce – w akademickiej przestrzeni wolności słowa.

Ks. Piotr Górecki